

Film Nr 48/1992.



KOLEJNE WEJŚCIE SMOKA

Nasi Czytelnicy polubili piękne zdjęcia ozdabiające strony z reklamami FujiFilm, a koncern Fuji polubił Polskę do tego stopnia, że w październiku 1992 zezwolił reprezentującej dotąd jego interesy firmie Fotex na używanie nazwy FujiFilm Polska.

Japończycy znani są z ostrożności w interesach. Do tej pory nie byli widoczni na naszym przekształcającym się rynku i wielu widziało w tym dowód, że przemiany w Polsce idą w złym kierunku. Tymczasem w ubiegłych miesiącach coraz więcej znanych firm japońskich zaczęło tworzyć polskie filie. Nie tylko Fuji, także Sony, Toshiba, Panasonic, Honda...

Podpisując akt przekazania praw do nazwy FujiFilm dyrekcji Fotexu, pan Haruschi Yagi podkreślił, że jest to pierwszy w historii koncernu przypadek obdarzenia takim zaufaniem firmy istniejącej zaledwie od trzech lat. Fotex powstał w sierpniu 1989; dziś ma osiem oddziałów i uruchomił w prywatnych zakładach fotograficznych przeszło 280 „minilabów”. Były to pierwsze w Polsce zautomatyzowane urządzenia do wywoływania i obróbki taśmy fotograficznej, które zrewolucjonizowały rynek. Powstało już dzięki nim przeszło 1000 miejsc pracy, a pozycja paruset zakładów znacznie wzrosła. Fuji nie dąży bo-

wiem do niszczenia lokalnego rzemiosła, tylko wiąże je z sobą poprzez zaopatrywanie w najnowocześniejszą technologię, szkolenie i pomoc techniczną. W grudniu 1993 stanie nowoczesne centrum przy ul. Płowieckiej w Warszawie. Firmą Fotex, której głównym udziałowcem jest pan Rolf Dolina z Austrii, kieruje od początku pan Włodzimierz Trzcński.

Fuji to nie tylko doskonałe taśmy fotograficzne (chwała je nasi fotoreporterzy), papiery, chemikalia i sprzęt wywołujący, doskonale znane na rynku kasety magnetowidowe, ale też najwyższej klasy sprzęt używany w medycynie, a-

paraty do termicznej rejestracji obrazu i wreszcie małe, popularne aparaty fotograficzne.

Jest jeszcze coś, co podkreślają wszyscy pracownicy i klienci Fuji: europejski styl pracy, tak bardzo różny od bezosobowej sprawności amerykańskiej. Naturalność, uprzejmość i uśmiech czasami bardziej zobowiązują, niż wysokie nawet premiowanie sprawności. W recepcji Fotexu jeszcze niedawno leżał zawsze wielki wilczur. Był prawie ślepy i głuchy ze starości, ale niezłomnie dawał do zrozumienia, że to on jest tu stróżem. Wszyscy go szanowali, był u siebie.



Podczas uroczystości podpisania umowy pan Włodzimierz Trzcński wręczył panu Rolfowi Dolinie i panu Haruschi Yagi wydaną przez Fotex encyklopedię piłki nożnej. Pan Trzcński jest zapalonym kibicem, a Fotex – sponsorem narodowej drużyny tenisa stołowego.

FILM